

Pogrom wielkanocny w Warszawie w 1940 r. w perspektywie żydowskich świadków

Po obiedzie na ulicach żydowskich bicie Żydów z wybijaniem szyb.
Rodzaj pogromu.

Adam Czerniaków, *Dziennik*, 24 III 1940 r.¹

Pod koniec marca 1940 r. delegacja przedstawicieli Żydowskiej Samopomocy Społecznej została wezwana do władz niemieckich w Krakowie². Spotkanie miało dotyczyć szerokiego zakresu spraw związanych z sytuacją materialną ludności żydowskiej, lecz jednym z głównych tematów poruszanych przez delegację były wydarzenia zachodzące w tym czasie w Warszawie. Przewodniczący delegacji, prezes warszawskiego Judenratu Adam Czerniaków, relacjonował w swoim dzienniku w zapisie z 27 marca 1940 r.: „opowiedziałem o pogromach w Warszawie, których nie było od 1880 r.”³. Wydarzenia, które brutalnością przewyższyły w ocenie Czerniakowa zamieszki i przemoc antysemitką okresu międzywojennego, to tzw. pogrom wielkanocny, który będzie przedmiotem tego artykułu.

Mimo wagi, jaką przypisywali pogromowi jego świadkowie, wydarzenia, do których doszło na ulicach Warszawy w czasie Świąt Wielkanocnych 1940 r., pozostawały do niedawna niemal zapomniane: nieobecne zarówno we wspomnieniach, jak i w literaturze naukowej. Było to spowodowane przede wszystkim ich umiejscowieniem czasowym. Niezależnie od dramatyzmu rozgrywających się scen doświadczenie pogromu wielkanocnego zostało w ciągu kilku miesięcy wyparte ze świadomości warszawskich Żydów i obserwatorów ich losu przez doświadczenie gettoizacji, a potem Zagłady. Rzutowało to również na badania powojenne, koncentrujące się przede wszystkim na dogłębnym

¹ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, red. M. Fuks, Warszawa 1983, s. 97.

² Delegacja przebywała w Krakowie 27–29 marca. W jej skład wchodził przewodniczący warszawskiej Rady Żydowskiej Adam Czerniaków, działacz (od maja 1940 r. przewodniczący) Żydowskiej Samopomocy Społecznej Michał Weichert oraz członkowie Rady Żydowskiej: Józef Jaszuński, Abraham Sztolcman i Izrael Milejkowski.

³ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego...*, s. 98.

badaniu historii Zagłady. Pierwszy etap losu Żydów w okupowanej Warszawie, okresu trwającego od wybuchu wojny do zamknięcia getta, pozostał do niedawna właściwie nierozpoznany.

Pamięć o wydarzeniach pogromu wielkanocnego przywrócił dopiero 60 lat później Tomasz Szarota, który zrekonstruował jego przebieg we wnikliwym artykule umieszczonym w zbiorze poświęconym pogromom w okupowanej Europie⁴. Dalsze ustalenia przyniosły fragmenty artykułów Marcina Urynowicza i Andrzeja Żbikowskiego omawiające szerzej sytuację Żydów w okupowanej Warszawie oraz analiza pogromowej relacji Szymona Huberbanda autorstwa Jacka Leociaka⁵. Moim celem jest uzupełnienie tych badań przez rekonstrukcję osobistego doświadczenia pogromu na podstawie niewykorzystanych do tej pory w literaturze relacji bezpośrednich świadków zająć. W artykule skupię się na dokumentach osobistych powstałych „tam i wtedy” – w czasie pogromu lub bezpośrednio po jego wydarzeniach. Jako końcową cezurę czasową wykorzystanych źródeł przyjął lipiec 1942 r., tj. rozpoczęcie wielkiej akcji deportacyjnej z getta warszawskiego.

Krajobraz przed pogromem

W żydowskich relacjach z pierwszego roku okupacji niemieckiej w Warszawie pojawia się czasem określenie tego okresu jako „nieustającego pogromu”. W grudniu 1940 r., miesiąc po zamknięciu getta warszawskiego, jeden ze współpracowników Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego (Archiwum Ringelbluma) zapisał: „W żydowskiej martyrologii nie było jeszcze takiego wypadku, żeby pogrom trwał tak długo. Zwykle pogrom trwa dzień, kilka dni, miesiąc. Teraz trwa on bez końca”⁶. Już od października 1939 r. Żydów którzy

⁴ T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warszawa 2000, s. 19–82.

⁵ M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 537–689; A. Żbikowski, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką*, [w:] tamże, s. 420–506; J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Warszawa 1997, s. 287–298.

⁶ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Archiwum Ringelbluma (dalej: ARG) I 580 (Ring. I/990/1), N.N., Opracowanie pt. „Warszawskie refleksje” (12.1940 r.), s. 1. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33: *Getto warszawskie*, oprac. T. Epsztein, K. Person, Warszawa 2013, s. 359. Określenia „pogrom” używano też w tym okresie przy opisywaniu ataków Polaków na żołnierzy Żydów w obozach jenieckich. W powstałej w czasie wojny relacji z obozu w Stablack czytamy np.: „Stopniowo robiło się coraz zimniej i coraz częściej zaczynali nasi towarzysze szukać możliwości uzupełnienia swego umundurowania kosztem Żydów. Te wypadki do naszej dzielnicy – początkowo sporadyczne

znaleźli się w okupowanej Warszawie, dotknęły pierwsze zarządzenia niemieckie sygnalizujące dalszy kurs polityki antyżydowskiej. Obejmowały one wszystkie grupy społeczne i prowadziły do szybko postępującej pauperyzacji społeczności żydowskiej, z równoczesnym oddzieleniem jej od społeczności polskiej. Symbolem tego podziału był wprowadzony od 1 grudnia 1939 r. obowiązek noszenia przez Żydów powyżej 12. roku życia białych opasek z gwiazdą Dawida, ale do symptomatycznych cech tej polityki można też zaliczyć np. wprowadzony w listopadzie zakaz przyjmowania do polskich szpitali pacjentów Żydów, obowiązujący od marca 1940 r. zakaz wstępu do kawiarni i restauracji czy zakaz wstępu do parków miejskich i siadania na ławkach w miejscach publicznych z lipca 1940 r. Równoległe już od listopada 1939 w Warszawie pojawiały się pogłoski o utworzeniu osobnej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej – getta. Poza przemocą sankcjonowaną prawnie w Żydów uderzały też indywidualne akty przemocy ze strony Niemców: publiczne bicie, szykany, rabunek mienia.

Nasilająca się propaganda antysemitka i przyzwolenie na przemoc w stosunku do Żydów znalazły oddźwięk również w postępowaniu części warszawiaków. W wielu wspomnieniach żydowskich z pierwszych miesięcy okupacji przewija się motyw pogłębiającej się przepaści w kontaktach z Polakami, oskarżanych nie tylko o obojętność na terror skierowany przeciwko Żydom, lecz także o współudział w prześladowaniach. Mimo początkowego zbliżenia Polaków i Żydów w czasie organizowania obrony stolicy do aktów przemocy antyżydowskiej, również ze strony Polaków, dochodziło w Warszawie już w czasie jej oblężenia. Wspomnieć tu trzeba choćby o szykanach w kolejkach po wodę i jedzenie, wykluczeniu z możliwości skorzystania ze schronów przeciwlotniczych czy atakach związanych z oskarżeniami o szpiegostwo na rzecz Niemców. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy, wraz ze wzrastającą w Warszawie demoralizacją i bezprawiem, we wspomnieniach żydowskich pojawiają się informacje o narastającym zagrożeniu fizycznym: pobiciach, rozbojach i napaściach rabunkowych na żydowskie sklepy. Jak pisze Jan Grabowski, na pierwsze miesiące okupacji należy też datować początek w Warszawie szmalcownictwa, przede wszystkim kierowanych do Niemców donosów związanych z nienoszeniem przez Żydów opasek⁷.

– zaczęły przybierać na sile i rozmiarach i koniec końców doszło do prawdziwego pogromu. Całe grupy wtargnęły do naszych namiotów, rabując nie tylko cieplejsze części garderoby, ale przy okazji także wieczne pióra, zegarki i inne drobiazgi”; AŻIH, ARG I 1103 (Ring. I/94), N.N., Relacja pt. „...die waren in Deutschland gefangen”. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 15: *Wrzesień 1939. Listy kaliskie. Listy płockie*, oprac. T. Epsztein, J. Majewska, A. Bańkowska, Warszawa 2014, s. 158.

⁷ Zob. J. Grabowski, *„Ja tego Żyda znam!” Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2004.

Przebieg pogromu

Pogrom wielkanocny trzeba więc uznać za kulminację przemocy antysemitycznej, która narastała na ulicach Warszawy od wybuchu wojny, nasilając się w okresie wczesnej wiosny 1940 r. Pogrom był niemal na pewno silnie inspirowany przez Niemców. Jak przypuszcza jego badacz Tomasz Szarota, został wywołany celowo, by uzasadnić zbudowanie w Warszawie getta, którego mury zaczęto wznosić kilkanaście dni po ustaniu pogromu⁸. Jeszcze bardziej jednoznacznie ocenił pogrom Marcin Urynowicz, określając go jako „z premedytacją przeprowadzoną akcją niemiecką mającą na celu zepchnięcie odpowiedzialności na Polaków, a także skłonienie Żydów do przenoszenia się w rejony czysto żydowskie”⁹.

Pogrom rozpoczął się w Wielki Piątek, 22 marca 1940 r., masowymi napadami na sklepy żydowskie, połączonymi z pobiciami przypadkowych żydowskich przechodniów¹⁰. Do dalszych ataków dochodziło przez całe Święta Wielkanocne i w tygodniu poświątecznym, przede wszystkim w żydowskiej części miasta. Miejscami najczęściej pojawiającymi się w opisach przemocy są okolice pl. Żelaznej Bramy i pl. Bankowego, ale wspomniane są też zajścia w innych częściach miasta, m.in. przy ul. Żurawiej¹¹. W czasie pogromu napadano na przechodniów noszących opaskę z gwiazdą Dawida, sklepy żydowskie, prywatne mieszkania i żydowskie instytucje, w tym na siedzibę Rady Żydowskiej. Ofiarą padali przedstawiciele wszystkich grup społecznych: od sklepikarzy po czołowych działaczy społecznych i politycznych¹². Liczebność grup pogromszczyków oceniana była na dochodzącą do kilkuset osób, przy czym podkreślano ich dosyć jednolity przekrój społeczny. Mieli to być ludzie marginesu społecznego, do których dołączyli uczniowie, najczęściej wymieniało wśród nich słuchaczy Szkoły Rzemieślniczej im. Michała Konarskiego przy Lesznie 72¹³.

Około trzeciego dnia pogromu przeciwko uczestnikom pogromów wystąpiły oddziały samoobrony żydowskiej, złożone przede wszystkim z robotników

⁸ T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie...*, s. 66–68.

⁹ M. Urynowicz, *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009, s. 200, przyp. 241.

¹⁰ Dokładna data rozpoczęcia zajść nie jest jasna, w źródłach pojawia się również Wielka Sobota i Wielka Niedziela. Na temat innych dat zob. T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie...*, s. 25–26.

¹¹ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego...*, s. 98.

¹² Adam Czerniaków podaje, że pośród ofiar byli członkowie Rady Żydowskiej; zob. tamże, s. 99. Tam też informacja o oblężeniu przez pogromszczyków budynku Gminy Żydowskiej.

¹³ Na ten temat zob. T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie...*, s. 62–63.

i członków Bundu, prawdopodobnie wspomaganego również przez grupy polskich socjalistów. Pomiędzy pogromszczykami a samoobroną żydowską doszło do starć, nie sposób jednak ustalić dokładnej liczby ich ofiar.

Inaczej niż działo się podczas pogromów w okresie międzywojennym, gdy polska Policja Państwowa zazwyczaj reagowała na przemoc antysemicką, pogrom wielkanocny rozgrywał się, przynajmniej początkowo, przy braku reakcji Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa. Pojawiały się nawet głosy o współudziale policjantów granatowych w rabunku i ich przychylności dla pogromszczyków. Pogromowi przeciwstawiły się natomiast Kościół katolicki i polskie podziemie, choć nie miało to przełożenia na masową pomoc polskich świadków pogromu dla atakowanych¹⁴. Przekaz podziemia nie był zresztą spójny. W swoim artykule Tomasz Szarota przytacza tekst zamieszczony w popularnym wówczas w Warszawie czasopiśmie „Polska Żyje”, wydawanym przez podziemną organizację Komenda Obrońców Polski. Dotyczy on charakterystycznej dla pogromów przedwojennych informacji o dzieciobójstwie, którego mieli się dopuścić Żydzi, krążącej po Warszawie również w Wielkanoc 1940 r. W artykule, który Michał Weichert, działacz Żydowskiej Samopomocy Społecznej, komentował na gorąco jako „należący do najgorszej literatury pogromowej”¹⁵, Zofia Kossak-Szczucka pisała: „W tygodniu poświęconym w Warszawie zaszedł następujący wypadek: chłopiec ściągnął handlarce Żydówce jabłko ze straganu. Kilku Żydów pognało za nim. Dopadli. Zatlukli na śmierć. Zabili dziecko za to, że ukradło jabłko”¹⁶. Następujące potem wezwania do „nienaśladowania Niemców” i wstrzymania się od ataków nie zmieniały wyraźnie antysemickiego wydźwięku artykułu.

Tomasz Szarota w swojej analizie za kluczową grupę w przeprowadzeniu pogromu wielkanocnego jednoznacznie uznaje Narodową Organizację Radykalną, kierowaną przez Andrzeja Świetlickiego – przedwojennego aktywistę ONR-Falanga. To działacze NOR razem z radykalnie prawicową organizacją Atak wciągnęli do pogromu młodzież. Kwestia inspiracji i koordynacji pogromu ze strony niemieckiej pozostaje na bazie dostępnej dzisiaj dokumentacji źródłowej nierozstrzygnięta. O inspiracji niemieckiej na pewno może świadczyć zauważone przez wielu filmowanie przez Niemców wydarzeń i być może również przywożenie pogromszczyków na miejsce zdarzeń ciężarówkami. Za jeden z dowodów na to, że Niemcy współorganizowali

¹⁴ Tamże, s. 76–80; M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, s. 554.

¹⁵ AŻIH, ARG II 118/8 (Ring. II/2), Michał Weichert, „Notatka o konferencji z p. Arturem Śliwińskim, prezesem Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej w dniu 11 kwietnia 1940 roku”, s. 1.

¹⁶ Artykuł pt. *Nie naśladować Niemców!* ukazał się w nr. 41/42 „Polska Żyje” prawdopodobnie 27 III 1940 r.

pogrom, można też uznać bierność policji granatowej. Na korzyść tej tezy przemawia również to, że pogrom, inaczej niż w wypadku pogromów, które rozwijają się „naturalnie”, zakończył się po ośmiu dniach, 30 marca 1940 r., niemal jak ucięty przez odgórne zarządzenie¹⁷. W tym momencie nastąpiła też interwencja policji polskiej, połączona prawdopodobnie z aresztowaniami pogromszczyków¹⁸.

Przebieg pogromu – relacje świadków

Szczegółowy opis pogromu odtworzonego przez Tomasza Szarotę, na którym bazuje powyższe streszczenie jego wydarzeń, oparty jest przede wszystkim na bogatych w szczegóły relacjach: ekonomisty Ludwika Landaua, historyka Emanuela Ringelbluma, hebraisty Chaima Kapłana oraz rabina Szymona Huberbanda, uzupełnionych o odwołania do prasy podziemnej i do dzienników polskich świadków pogromu. W tym artykule szerzej przyjrzę się dwóm nieopisanym w literaturze relacjom bezpośrednich świadków pogromu, które znalazły się w Podziemnym Archiwum Getta Warszawskiego. Nie wiemy, w jaki sposób trafiły do zbiorów ARG, kto je zdobył, kto spisał ani czy wpisują się w któryś z prowadzonych przez twórcy Archiwum zespół „Oneg Szabat” programów badawczych¹⁹. Ich autorzy pozostają nierozszyfrowani, obydwie relacje są też niedatowane – możemy tylko założyć, że powstały pomiędzy zamknięciem getta a jego likwidacją, a więc wciąż na tyle blisko daty pogromu, by uznać je za świadectwa pisane „tam i wtedy”.

Pierwsze świadectwo oznaczone jest inicjałami H.S.L.²⁰ Autorka, mieszkanka żoliborskiej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM), pracownica

¹⁷ W wielu relacjach z pogromu pojawia się informacja o „telefonie z Krakowa”, w którego wyniku przystąpiono podobno do tłumienia zamieszek. Różnią się one jednak tym, komu przypisują interwencję. Ringelblum przypisuje ją Adamowi Ronikerowi z Rady Głównej Opiekuńczej (E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, red. A. Eisenbach, przeł. A. Rutkowski, Warszawa 1983, s. 119). Michał Weichert pisze z kolei w powojennych wspomnieniach, że to on zwrócił się z prośbą w tej sprawie do władz niemieckich w Krakowie, które w konsekwencji wydały zarządzenie o zakończeniu pogromu. Informacja ta nie jest jednak potwierdzona w innych źródłach; zob. AŻIH, *Pamiętniki Żydów Ocalałych z Zagłady*, sygn. 302/25, (Pamiętnik Michała Weichtera), s. 50; T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie...*, s. 70.

¹⁸ Zob. J. Grabowski, „*Ja tego Żyda znam!*”..., s. 44.

¹⁹ Na temat Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego i działalności badawczej „Oneg Szabat” zob. A. Bańkowska, T. Epsztein, *Wstęp*, [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. A. Bańkowska, T. Epsztein, Warszawa 2013.

²⁰ Wydaje się, że tożsamości H.S.L. nie znał nawet sekretarz Archiwum, po wojnie przygotowujący jego katalog, Hersz Wasser. Na pierwszej relacji oznaczonej jej inicjałami

Referatu Pomocy Doraźnej przy Wydziale Odzieżowym Komisji Koordynacyjnej (późniejsza Żydowska Samopomoc Społeczna), w dwóch relacjach zdeponowanych w Archiwum opisuje początek wojny i pierwszy rok okupacji w Warszawie. Jej pierwsza relacja, charakteryzująca życie na Żoliborzu w pierwszym roku wojny, koncentruje się na pozytywnych aspektach współżycia polskich i żydowskich przedstawicieli lewicującej inteligencji²¹. W relacji, do której odniosę się w tym artykule, zatytułowanej „Relacje o traktowaniu Żydów przez ludność polską w Warszawie (wrzesień 1939 – październik 1940)”²², opisane są przypadki przemocy antysemickiej, której ofiarą padali Żydzi w Warszawie przed zamknięciem getta. Fragment dokumentu zatytułowany „Marzec 1940” dotyczy trzeciego dnia wypadków wielkanocnych. Autorka relacji widziała zdarzenia pogromu z tramwaju nr 21 jadącego z Woli na pl. Teatralny. Trasa tramwaju pozwalała jej na obserwowanie jednego z ataków, do którego doszło w okolicy hali Wielopole:

Tłumy ludzi – z dala czarna, zwarta masa. Popłoch – żydowscy kupcy w pośpiechu pakują swój towar w ręczne walizki lub kosze, wydostać się stamtąd jednak trudno. Cały plac okrążony masą najrozmaitszych wyrostków, uzbrojonych w sztylety, noże i pałki. Towar wyciągają, niszczą. Niektórzy obładowani oddalają się. Każdego napotkanego Żyda bezlitośnie biją, gdzie się da²³.

Jedną z ofiar był starszy człowiek. Jak pisze autorka relacji: „Tuż przy przystanku tramwajowym starszy Żyd – z zapakowanym w papier bochenkiem chleba – chce wsiąść w tramwaj – z tyłu ktoś go wyciągnął – pałką wręcz dziko bije go po głowie. Ten garbi się, kurczy – usiłuje się obronić. Zostaje okrążony zgają pomagających bić – chleb wypada z ręki – zanim tramwaj rusza – twarz Żyda zmasakrowana, z ran na głowie leje się krew”²⁴. Pasażerowie tramwaju pozostali bezsilni. Nie mogli w żaden sposób interweniować. Relację kończy plastyczny opis krajobrazu po pogromie:

Jezdnie i chodniki usiane odpadkami szkła, desek i urządzeń sklepowych. Najrozmaitsze towary w nieładzie porozrzucane. Przed niektórymi sklepami

pozostawił tylko notkę: „Wspomnienia spisane przez HSL, mieszkankę WSM (zapytać p. Basię Berman)”.

²¹ AŻIH, ARG I 459 (Ring. I/1071), H.S.L., „Wspomnienia z warszawskiego Żoliborza (1939–1940)”. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. K. Person, Warszawa 2010, s. 408–418.

²² AŻIH, ARG I 460 (Ring. I/176), H.S.L., „Relacje o traktowaniu Żydów przez ludność polską w Warszawie”. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5, s. 419–426.

²³ AŻIH, ARG I 460 (Ring. I/176), H.S.L., „Relacje o traktowaniu Żydów przez ludność polską w Warszawie”, s. 4.

²⁴ Tamże, s. 5.

chodnik mieni się w barwy – to wysypane są farby malarskie z beczek. Chłopcy balansują [sic!] w damskich kapeluszach, zabranych z magazynów. Na zamkniętych drzwiach niektórych sklepów widnieją duże napisy: „Sklep aryjski” albo „Sklep chrześcijański” – to ma służyć jako talizman przed rozgromieniem.

Na ogół sklepy stoją otworem, wnętrze opustoszałe²⁵.

W relacji H.S.L. nie pojawia się element zaskoczenia lub szoku. Pogrom wielkanocny autorka relacji widzi jako kontynuację najgorszych aspektów przedwojennych stosunków polsko-żydowskich – jako coś, czego należało się spodziewać. Choć pogrom dokonywany jest w zupełnie innych warunkach, jej opis okazuje się bardzo podobny do znanych nam opisów pogromów przedwojennych. Tym, co uderza świadków wydarzeń wielkanocnych, wśród nich H.S.L., jest stosunkowo duża liczba młodych ludzi biorących udział w ataku. W relacji H.S.L. pogromu dokonywała „masa najrozmaitszych wyrostków”²⁶; w przytoczonej w dalszej części tego artykułu relacji „Anno 1940” „kilkunastu wyrostków z dwoma drabami na czele”²⁷. Tę obserwację o udziale w pogromie młodzieży, a nawet dzieci potwierdza wiele innych źródeł. Emanuel Ringelblum pisał o bandach 10–12- czy nawet 8–9-letnich chłopców²⁸, Ludwik Landau o „bandzie małych chłopców”, a dalej o „bandach wyrostków w wieku nie wyżej 14–15 lat”²⁹, kolejny anonimowy współpracownik ARG o „dziecięcej bandzie”, w której znajdowały się nastoletnie dziewczyny³⁰. Młody wiek napastników to element pogromu, który postrzegany był przez ofiary jako upokarzający. Hebraista Chaim Kapłan, autor dziennika z okupowanej Warszawy, komentował to następująco:

Ktoś zorganizował gangi nastoletnich chuliganów, wśród nich chłopców, którzy nie opuścili jeszcze szkolnych ławek, żeby atakowali żydowskich przechodniów i bili ich niemilosiernie. To było po prostu polowanie, w którym Żydzi byli jak zwierzęta w lesie. I czemu tu zaprzeczać? Jesteśmy tchórzami. W takich przypadkach mamy tylko jeden wybór – uciec³¹.

²⁵ Tamże, s. 5.

²⁶ Tamże, s. 4.

²⁷ AŻIH, ARG I 484 (Ring. I/1059), N.N., Relacja pt. „Anno 1940”, s. 2. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5, s. 426–428.

²⁸ E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego...*, s. 111 i 113.

²⁹ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, red. Z. Landau, J. Tomaszewski, Warszawa 1962, s. 393, 396.

³⁰ AŻIH, ARG I 599b (Ring. I/91), N.N., „Stosunki polsko-żydowskie w okupowanej Warszawie”, s. 2, przeł. S. Arm.

³¹ Ch. Kaplan, *The Warsaw Diary of Chaim A. Kaplan*, przeł. i oprac. A.I. Katsh, New York 1973, s. 133.

Także w relacji H.S.L. Żydzi nie są w stanie przeciwstawić się pogromowi. Są bezsilni, zdani na łaskę i niełaskę młodych Polaków. Jak pisze autorka: „Reagować nie można. Czuje się, jak krew stygnie w żyłach”³².

Bezsilność tę przerwało pojawienie się w czwartym dniu pogromu zorganizowanej samoobrony żydowskiej. Jej zasięg i charakter nie są łatwe do odtworzenia na podstawie dokumentów z epoki. Pojawiają się w nich zarówno informacje na temat zorganizowanej „milicji” żydowskiej, jak i spontanicznych aktów obrony. Najbarwniejszy jej opis można znaleźć w relacji rabina Szymona Huberbanda. W jego niezwykle ciekawym tekście przeciwko polskiemu półświatkowi zabierającemu się do demolowania sklepu na Nalewkach stanęli przedstawiciele półświatka żydowskiego:

Szajgece i sziksy zabierali się do zdemolowania tego sklepu, ale w tej chwili pojawił się Heniek Lublin, młody osiłek, z kilkoma kolegami. Heniek podszedł do prowodyra i dał mu taką fangę, że tamtemu pociekła krew. Koledzy Heńka rzucili się na pozostałych szajgeców i sziksy. Ponieważ szajgece mieli przewagę, a może dlatego, że taka była ich strategia, Żydzi wycofali się Nalewkami na ulicę Franciszkańską. Szajgece pobiegli za nimi. Wydaje się, że na to właśnie liczyli Żydzi, bo kiedy pojawili się na Franciszkańskiej, połączyły się z nimi nowe siły żydowskie. Ze wszystkich stron natarli na szajgeców i ze zburzonych przez bomby domów zarzucili ich cegłami, kamieniami i kawałkami betonu. Wielu Polaków zostało rannych. Na „polu bitwy” zostało dużo worków, które szajgece i sziksy wzięli ze sobą, żeby upchać do nich zrabowane żydowskie towary, a także kiję, które mieli przy sobie, żeby bić nimi Żydów. Jednego goja Żydzi zabil³³.

Podana przez Huberbanda informacja o zabitym Polaku nie jest potwierdzona, aczkolwiek pojawia się również w innych źródłach³⁴.

Inny obraz Polaków przedstawia autor również zdeponowanej w Archiwum Ringelbluma relacji, zatytułowanej „Anno 1940”³⁵. Jego opowieść rozpoczyna się wieczorem pierwszego dnia pogromu. Do drzwi mieszkania kolegi autora dobijają się młodzi Żydzi, którzy opowiadają o grasujących po ulicach bandach polskich chuliganów. Ponieważ zbliża się godzina policyjna, chłopak postanawia wrócić do domu, idąc pogrążonymi w pogromie ulicami. Relacjonuje to następująco:

³² AŻIH, ARG I 460 (Ring. I/176), H.S.L., „Relacje o traktowaniu Żydów przez ludność polską w Warszawie”, s. 5.

³³ AŻIH, ARG I 959, (Ring. I/151), Szymon Huberband, „Święta w czasie wojny, Purim 5700 [1940] w Warszawie”, s. 55–56. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, oprac. A. Ciałowicz, Warszawa 2017, s. 50.

³⁴ Zob. Z. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, s. 398; E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego...*, s. 113.

³⁵ AŻIH, ARG I 484 (Ring. I/1059), N.N., Relacja pt. „Anno 1940”, s. 2.

Na ulicy cicho, obok ścian przechadzają się nieliczni ludzie. Większość ozdobiona sześciokątną gwiazdą. Zatrwożeni pytają jeden drugiego: „Men ken wester gejn” ([jid.] czy można dalej pójść). Zapytani odpowiadają nieśmiało „Ch’wajs alejn niszt” (Nie wiem sam). Udaję odważnego, idę naprzód. Liczę bramy dzielące mnie od domu, w którym mieszkam. Jeszcze 40, 36, 27. Nagle stop. Z dala usłyszałem brzęk łamanych szyb i krzyki napastników: „Bić, łapać Żydów”. Zbliżali się widocznie, gdyż krzyki stawały się coraz głośniejsze. W odległości 40 metrów ode mnie zauważyłem kilkunastu wyrostków z dwoma drabami na czele. Uzbrojeni w różnego rodzaju laski i łomy, otaczają starszego Żyda i okładają go bezlitośnie. Żyd pada, zalany krwią, ubranie i płaszcz w strzępach³⁶.

Autora ratuje polski przechodzień, który bierze go pod rękę i jako znajomego przeprowadza przez tłum znęcających się nad kolejnymi ofiarami pogromszczyków.

Nieznajomy, wlokąc mnie prawie, pyta: „w którą stronę idziemy?”. Zrezygowany wskazuję ręką kierunek drogi. Zbliżamy się do bandy. Nieznajomy mówi do mnie: „Józek, jak tam ci było u Zosi?”. Przestraszony, nic mu nie odpowiadam, gdyż nie zrozumiałem, o co mu idzie. Nieznajomy mówi dalej: „O, to ząb cię boli”. W tej chwili mijamy bandę. Młodzi, rozjuszeni napastnicy biją jakąś młodą dziewczynę. Powaliwszy ją, napadają na drugiego Żyda. Po długiej walce powalają go na ziemię i długo znęcają się nad nim. Mijamy ich szybko. Odgłosy krzyków i nawoływania stają się coraz cichsze.

Autor relacji kończy ją słowami: „W tej chwili przypomniałem sobie tytuł książki [Leonharda Franka] *Ludzie są dobrzy*. Tak jest, pomyślałem sobie, jeżeli nawet zdarzają się wyjątki, potwierdzają one tylko regułę³⁷.”

W relacji anonimowego chłopaka uderza wyraźne dążenie autora relacji do oddzielenia pogromszczyków od polskiego społeczeństwa. Choć nie można uznać tej opinii za reprezentatywną dla całej społeczności żydowskiej Warszawy, pojawia się ona również w innych świadectwach³⁸. Atakuje margines. Szersze kręgi polskiego społeczeństwa nie zachowują się brutalnie, lecz biernie. Jak trafnie relacjonował jeden ze świadków: „Tak zwane »lepsze polskie towarzystwo« prawie w ogóle nie reagowało. Jeżeli ktoś się odzywał, zaraz słyszał »żydowski sługus« i to wystarczyło, aby przerwać interwencję. Wszystkim

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, s. 2–3.

³⁸ Na przykład Ringelblum zapisał w swoim dzienniku: „Jednym ze smutnych symptomów jest wzmagająca się nienawiść do chrześcijan. Uważa się, że ponoszą [oni] winę za wszystkie restrykcje gospodarcze. Uogólnia się na przykład napaści pijanych wyrostków ze szkół rzemieślniczych (m.in. ze szkoły im. Konarskiego na Lesznie) i wyciąga się z tego wnioski natury ogólnej, chociaż występują tu w dużej mierze oznaki aktywnego antysemityzmu”; tenże, *Kronika getta warszawskiego...*, s. 118.

brakowało odwagi, żeby dzieciakom natrzeć uszu³⁹. Bierność Polaków była tym bardziej bolesna, że pacyfikacji wydarzeń pogromowych dokonywali Niemcy, wpisujący się tym samym w rolę „obrońców” warszawskich Żydów. Do działań takich dochodziło już od pierwszych dni pogromu. W ten sposób kończył się np. atak opisywany przez H.S.L.:

Z oddali słychać nadjeżdżające motocykle – to żandarmeria niemiecka nadjeżdża, aby położyć kres rozpętanemu żywiołowi. Czuje się, że zdają sobie sprawę, że to może się skończyć nie po ich myśli.

Już nadjeżdżają – zmuszają polską policję do zaprowadzenia porządku. Wielu z pogromców ucieka – inni szeroko otwierają oczy i jakby ze zdumieniem na to się patrzają.

Dużo aresztowanych – przeważnie chodzą w szeregu swobodnie, wyzywająco uśmiechnięci, jakby pewni bezkarności.

Jednocześnie z dwóch stron dwaj żołnierze wyciągają aparaty fotograficzne, aby utrwalić te „dobre” wyczyny⁴⁰.

We wszystkich relacjach, do których dotarłam, pogrom wielkanocny jest postrzegany jako zorganizowany odgórnie atak, nawet jeżeli nie zawsze jest o tym mowa wprost⁴¹. Dwóch najlepiej poinformowanych i orientujących się świadków, Emanuel Ringelblum i Ludwik Landau, łączy go z bojówkami oenerowskimi. Inni zwracają uwagę, że propaganda niemiecka padła na żyzny grunt. Motywacja ideologiczna, antysemicka jest jednak w ich świadectwach wtórna w stosunku do chęci zysku⁴². H.S.L. oraz inni świadkowie wydarzeń

³⁹ AŻIH, ARG I 599b (Ring. I/91), N.N., „Stosunki polsko-żydowskie w okupowanej Warszawie”, s. 2.

⁴⁰ AŻIH, ARG I 460 (Ring. I/176), H.S.L., „Relacje o traktowaniu Żydów przez ludność polską w Warszawie”, s. 5.

⁴¹ Nie wszyscy jednak w otwarty sposób zastanawiali się nad kwestią, kim są organizatorzy zajść. Znakomicie oddaje to wypowiedź Michała Weichert, który w kwietniu 1940 r. na pytanie Artura Śliwińskiego, prezesa Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, o wydarzenia pogromu miał według swojej relacji oznajmić: „Odpowiedziałem, iż mogliśmy stwierdzić fakty wykroczeń, które gdzieś przybierały postać ostrą i groźną, ale nie naszą rzeczą jest dochodzić, kto je organizował [...], pewien odłam, może nieliczny, społeczeństwa polskiego maczał ręce w tych zajściach, ale, jak powiedziałem, nie jest rzeczą ani instytucji naszej, ani moją zajmować się tym, kto organizował te zajścia”; AŻIH, ARG II 118/8 (Ring. II/2), Michał Weichert, „Notatka o konferencji z p. Arturem Śliwińskim, prezesem Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, w dniu 11 kwietnia 1940 roku”, s. 1.

⁴² Chaim Kaplan, wskazując na antysemityzm jako motywację pogromszczyków, pisał: „Ci synowie Hamana nie dalej niż rok temu w patriotycznej gorączce krzyczeli: »Niech żyje Polska, niech żyje Rydz-Śmigły«. Teraz w podbitej dzielnicy, w obecności tych, którzy zniszczyli ich kraj, krzyczą: »Niech żyje Hitler, śmierć Rydzowi-Śmigłemu! Chcemy Polski bez Żydów!«. Czy to jest możliwe? Przysięgam, że tak. Ta przeklęta młodzież na ruinach swojej ojczyzny organizuje demonstracje ku czci Führera”; *The Warsaw Diary of Chaim A. Kaplan...*, s. 133.

wielkanocnych podkreślają ślełą brutalność towarzyszącą atakom i są w zasadzie zgodni co do motywów polskich agresorów – jest to przede wszystkim chęć wyrządzenia szkody, zadania strat materialnych i fizycznych, powiązana z grabieżą. Wynika to z postrzeganego profilu pogromszczyków. Pogromszczy z Wielkanocy 1940 r. to ci, których zazwyczaj kojarzymy z pogromami międzywojnia: Pogromu dokonują chuligani, łobuzy, wyrzutki, bezrobotni z baraków Annopola. Jak widać w relacji H.S.L., motyw rabunku jest też kluczowy w licznych opisach „krajobrazu po pogromie” – charakterystyce ulicy żydowskiej po przejściu rabujących band. Można tu przywołać bardzo podobny do świadectwa H.S.L. opis popogromowych Nalewek autorstwa Chaima Kapłana:

Nigdy nie zapomnę, jakie wrażenie wywarła na mnie ta tętniąca niegdys życiem okolica. Na każdym rogu czai się śmierć. Mijają mnie ludzkie cienie, nie żywi ludzi. Franciszkańska jest zablokowana przez oddziały wojska, a przejście Nalewkami dostępne jest tylko chodnikiem z lewej strony (idąc od strony Gęsiej). Chodnik z prawej strony jest pusty i patrolowany przez wojsko. Chuligani tu nie przychodzą, bo sklepy są tu już puste i ograbione, ale z innych ulic, gdzie można jeszcze znaleźć na wpółotwarte żydowskie sklepy, dochodzą odgłosy brzdęku szyb rozbijanych przez patriotyczną polską młodzież wykonującą swoją pracę pod opieką zdobywcy, który stoi obok z aparatem, wieńcząc te zbrodnie⁴³.

Pamięć i klasyfikacja wydarzeń wielkanocnych

Interwencja niemiecka i zakończenie pogromu nie oznaczało ucięcia przemocy antysemickiej w Warszawie. Atmosfera określana w dokumentach osobistych jako pogromowa trwała w Warszawie aż do zamknięcia getta. Charakteryzując sytuację w październiku 1940 r., H.S.L. zapisała:

Ul. Gęsia [...] widać wojskowego w otoczeniu młodych chłopaków – z wyglądu przypominających mieszkańców baraków dla bezdomnych. Podchodzę bliżej – chłopcy jakby odpowiadają na pytania: „Sklepy żydowskie, tu, towarów dużo”. Nim można się zorientować, nogami czy łosem, sklep rozbity. Ze wszech stron zjawiają się aryjscy amatorzy darmowego materiału. Robi się tłok. Długo obserwować nie można. Wracając później do domu, na ulicy i w tramwajach – w różnych wersjach słyszy się: „Na Gęsiej był dziś prawdziwy pogrom. Sklepy doszczętnie ograbione, kupcy pobici, do kupca S. przyszło 2-ch wojskowych w asyście zgrai chłopaków. Sklep ograbiony, kupiec z rozpacy dostał ataku sercowego i zmarł”⁴⁴.

⁴³ Tamże, s. 134–135.

⁴⁴ AŻIH, ARG I 460 (Ring. I/176), H.S.L., „Relacje o traktowaniu Żydów przez ludność polską w Warszawie”, s. 4.

Czy wydarzeń Wielkanocy 1940 r. nie należy więc uznać tylko za epizod w „nieustającym pogromie” Żydów w Warszawie pierwszego okresu okupacji? Czy na tle pogłębiającego się terrorku niemieckiego w Warszawie przed zamknięciem getta fala przemocy antysemitki, która wybuchła 22 marca 1940 r., była tak wyjątkowa ze względu na nieprzewidywalność, nagłość i duży stopień agresji, że uzasadnione jest wyodrębnienie jej w literaturze osobistej właśnie jako pogromu?⁴⁵ Brak ostatecznych ustaleń na temat inicjatorów i przebiegu zająć, a także zasięgu i natężenia przemocy, w tym liczby ofiar po obu stronach, nie pozwala nam na rozpatrywanie zająć wielkanocnych w kategoriach kwalifikacyjnych proponowanych dotychczas przez badaczy zajmujących się przemocą antyżydowską⁴⁶. Mimo centralnego miejsca Warszawy w historiografii stosunków polsko-żydowskich w latach okupacji ich pierwszy okres, jeżeli za taki przyjmujemy pierwszy rok okupacji, pozostaje bardzo słabo zbadany. Dopóki takich badań nie ma, na pytanie, jak można zakwalifikować te wydarzenia (jako zamieszki, ekscesy, pogrom), można odpowiedzieć, tylko odwołując się do postrzegania ich przez ich współczesnych. Określenie „pogrom” jest więc tu na pewno uzasadnione.

Jak pisałam, w wypadku wydarzeń Wielkanocy 1940 r. odwołanie się tylko do relacji pisanych „tam i wtedy” jest istotne z tego względu, że zostały one już kilka miesięcy później wyparte przez wydarzenia znacznie bardziej drastyczne – zamknięcie getta, eksterminację pośrednią i wreszcie bezpośrednią zagładę Żydów w Warszawie. Losy dalszej pamięci pogromu, a raczej jej braku, wyraźnie pokazują na trudności badań nad odbiorem wydarzeń poprzedzających sytuacje graniczne. Dramat pogromu okazał się doświadczeniem nieporównywalnym z doświadczeniem getta, obozów i ukrywania się po stronie aryjskiej. Bandy rozbijające sklepy żydowskie stanowiły zupełnie inną kategorię zagrożenia niż wyczekujący pod bramami getta szmalcownicy. Wzmianek na temat ataków z Wielkanocy 1940 r. nieomal nie znajdujemy więc w prasie podziemnej z getta warszawskiego, która bardzo wiele miejsca poświęcała na swoich łamach żydowskiej martyrologii, w tym pogromom przedwojennym⁴⁷. Dotyczy to nawet podziemnej prasy Bundu, która zaczęła się ukazywać

⁴⁵ Przemoc antyżydowską w czasie eskalacji przemocy związanej ze zmianą władzy i okupacją opisuje też Artur Markowski w: *Rosyjski wizerunek konfliktu społecznego. Żydzi na pograniczu Królestwa Polskiego i Rosji w początkach Wielkiej Wojny*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg i in., Białystok 2007, s. 148–163.

⁴⁶ Zob. D. Engel, *What is Pogrom? European Jews in the Age of Violence*, [w:] *Anti-Jewish Violence. Rethinking the Pogrom in East European History*, ed. by J. Dekel-Chen et al., Bloomington 2011, s. 19–40.

⁴⁷ Jedyny fragment, jaki znalazłam znajduje się w czasopiśmie organizacji Ogólnych Syjonistów „Undzer Hofnung”. Czytamy w nim: „Wiemy też, że okupant czynił wszystko, aby odizolować Żydów od Polaków i że antysemitki ekscesy ze strony Polaków w kwietniu 1940 roku

właśnie po pogromie wielkanocnym. Nawet w planowanym przez Podziemne Archiwum Getta Warszawskiego projekcie badawczym dotyczącym stosunków polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką pogromowi poświęcono tylko jeden punkt związany z antysemityzmem „polskiej chuliganerii”⁴⁸. Sam Emanuel Ringelblum wrócił jeszcze do wydarzeń pogromu wielkanocnego we wrześniu 1943 r. Opis wydarzeń wielkanocnych w napisanych już w ukryciu *Stosunkach polsko-żydowskich* różni się jednak znacząco od tego w tworzonych przez niego na bieżąco notatkach dziennych⁴⁹.

Świadectwem tego, do jakiego stopnia wydarzenia wielkanocne zostały wyparte z pamięci zbiorowej, jest to, że nie znajdujemy już ich w relacjach powojennych. Do nielicznych wyjątków należą wspomnienia dwóch członków Bundu: Marka Edelmana i Bernarda Goldsteina. Obydwa teksty powstały niedługo po zakończeniu wojny, odpowiednio w 1945 i 1947 r., należą więc do pierwszej fali wspomnień na temat Zagłady. Edelman i Goldstein, szeroko opisujący udział Bundu w żydowskim oporze zbrojnym⁵⁰, odnotowują wydarzenia wielkanocne przede wszystkim pod kątem samoobrony i jej roli w formowaniu się Bundu jako partii konspiracyjnej⁵¹. Ich relacje są jednak, jak zauważyłam, wyjątkiem. Z powojennej historiografii polskiej pogrom zniknął, w żydowskiej został sprowadzony do marginalnego ekscesu, przyćmionego przez tragedię Zagłady⁵².

zostały zorganizowane przez władze niemieckie z pomocą tych jedynie elementów ulicznych, od których świadoma część społeczeństwa polskiego całkowicie się odcięła i określiła to jako zdradę narodową”; AŻIH, ARG I 1336 (Ring. I/693), „Undzer Hofnung”. Czasopismo organizacji Ogólnych Syjonistów, nr 1 z marca 1942, s. 10 (przeł. M. Urynowicz). Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 20: *Prasa getta warszawskiego: Prawica*, oprac. M. Urynowicz, Warszawa 2015, s. 152.

⁴⁸ AŻIH, ARG I 22 (Ring. I/492), Emanuel Ringelblum, Eliasz Gutkowski, Konspekt opracowania pt. „Stosunki polsko-żydowskie”, s. 1. Druk: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11, s. 124.

⁴⁹ Zob. E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, red. A. Eisenbach, Warszawa 1988, s. 46–47. Porównanie z zapiskami w *Kronice getta* tegoż autora w: T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie...*, s. 75.

⁵⁰ M. Edelman, *Getto walczy. (Udział Bundu w obronie getta warszawskiego)*, Warszawa 1945, s. 8–9.

⁵¹ B. Goldsztejn, *Finf jor in warszawer geto*, Nju Jork 1947, s. 133–137. Druk w j. pol. (fragment): M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, aneks nr 6, s. 638–640.

⁵² Wyjątkiem jest fragment wspomnień Adolfa Bermana, *Wos der gojrl hot mir baszert*, Tel Awiw 1980, s. 65–67. Druk w j. pol. (fragment): M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, aneks nr 5, s. 636–637. Tomasz Szarota przytacza jeszcze krótki fragment relacji zamieszczony w książce Michała Borwicza *Organizowanie wściekłości* (Warszawa 1947, s. 49) i artykuł Jerzego Zagórskiego pt. *Żydzi i Polacy, zaminowane dusze* („Tygodnik Powszechny”, 16 IX 1945, nr 26); T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie...*, s. 60–61.